

## Co kraj to obyczaj

Vancouver, 9 września 2023.

Jako wprowadzenie do nowego tematu, 3 września 2023 niejaki Don Jorge napisał:

...> W każdym środowisku pojawiają się niesnaski. Żeglarstwo, zwłaszcza polskie też nie jest wolne od ploteczek, pomówień, oskarżeń, zawiści. Najbardziej smakowity temacik to rejsy dookoła świata. To temat, który zupełnie, zupełnie mnie nie kręci, zwłaszcza że przekomarzenie się jest mi zupełnie obce. To oczywiście skutek mojego nieokiełznanego zarozumiałstwa, którego się nie wypieram. Stoję z boku, a mimo tego jakiś czubek swego czasu groził mi sądem za opublikowanie listy polskich obieżyglobów – opracowanej właśnie przez Andrzeja Kowalczyka. Ukazała się właśnie w Francji ponoć kontrowersyjna „Miniatura żeglarska” pt. „**PIEKIEŁKO NEPTUNA**”.

Temu, co pisze Kuliński, podobno inżynier, bardzo często, żeby nie powiedzieć zazwyczaj, brakuje spójności z rzeczywistością. „**Jakiś czubek**” nie groził mu sądem za publikację listy Kowalczyka, ale za publikację prywatnego maila Kowalczyka z oszczerstwami. Kuliński najpierw publicznie kozakował, później wrócił po rozum do głowy i podobnie jak poprzednio, aby zatrzeć wszelkie ślady kolejnego wybryku, po cichutku usunął cały temat łącznie z listą, w której było całe nic zniesławiającego, i której usunięcia nie żądałem ([zob. Fałszywy Guru po praniu](#)).

Kowalczykowi wolno bredzić: ... „**aby kogoś zniesławić trzeba, żeby ten ktoś był sławny**” i prywatnie zarzucać mi co mu się tylko podoba. Natomiast publikacja tych oszczerstw przez Kulińskiego to naruszenie Prawa Prasowego oraz naruszenie moich dóbr osobistych. Niestety, tzw. zadośćuczynienia z tego tytułu, jeżeli poszkodowany nie poniósł strat materialnych, są zazwyczaj symboliczne, więc prostackie plugastwo się pełni od elity na szczycie do motłochu na dole. Do tego w kraju nad Wisłą przywykliśmy już dawno. Nadal oburzamy się natomiast, że nas wciąż klasyfikują jako *homo sapiens* drugiej klasy, chociaż nie tak dawno temu widziałem na własne oczy w restauracji, jak kilku rodaków rozlewało ukradkiem pod stołem nasz chleb powszedni z własnej butelki przy kompletnej obojętności reszty wycieczki i polskiej przewodniczki, która odwracała głowę w drugą stronę.

Wracając do Kulińskiego, zarozumiałego niewiniątka, które stoi na boku, bo przekomarzenie się jest mu zupełnie obce, a rejsy dookoła naszego globu to temat, który zupełnie, zupełnie go nie kręci, znowu nie potrafił oprzeć się patologicznemu nawykowi rozjątrzenia i jeszcze przed przedawnieniem podwójnego pogwałcenia prawa przed niespełna rokiem, na koniec recenzji dorzucił: „**A wszystko to na tle wielkiego, bezgrzesznego, wyniosłego Krzysztofa Baranowskiego**”.

Należałoby go zatem ponownie zapytać, jak jemu podobnych osobników klasyfikuje Kodeks Honorowy Boziewicza, do którego uprzednio się odwoływał, bo kiedy służyło to jego zaściankowi, przyjaźń z Baranowskim afiszował, jak swoje odznaczenia za tajemnicze „**wybitne zasługi**” ([zob. Tajemnica orderu](#)).

Żyćcie wiecznie,

[andylepiarczyk.wixsite.com/website](http://andylepiarczyk.wixsite.com/website)